

TRÓJKA

1 / 40 / 2018/2019 22 XII 2018r.



Autor: Martyna

OTRZĘSINY

Z ŻYCIA SZKOŁY

24 października 2018r. w naszej szkole odbyły się otrzęsiny. W tym roku dla klas 7 i 4. Tegorocznym tematem było „Egzotyczne SP3”. Niektórzy uczniowie przyszli nawet z własnoręcznie wykonanymi maskami, które przedstawiały różnorodne zwierzęta. Na początku odbyło się przedstawienie wszystkich klas:

4a - „Matematyczni Stunterzy”

4b - „Siłacze”

4c - „Miś-Masz”

4d - „Diabły Tasmańskie”

7a - „Ługu Bugu”

7b - „Młode Wilki”

Pierwszą konkurencją był test wiedzy o krajach świata, po którym to uczestnicy przenieśli się do Finlandii. Powitała ich zabawa w głuchy telefon. Zwycięzcami okazała się klasa 7a. Znalazło

się też miejsce dla Ameryki Północnej i zabawa w „ujeżdżanie byka”. Z każdej klasy wybrany został jeden ochotnik, który z pomocą hula-hop miał poskromić byka. Najlepszego kowboja miała klasa 4c. Kolejnym kontynentem była Afryka, a wraz z nią zabawa w gorące krzesła. Po niej uczestnicy otrzęsin odwiedzili Australię i zagraли w kalambury. Pojawiły się takie hasła jak „małpa”, „pająk”, „nosorożec”, „struś” i w tej konkurencji wszystkie klasy spisały się wspaniale. Na

koniec trzeba było wypić kwaśną lemoniadę, nie krzywić się przy tym. Na koniec wielkiej wyprawy uczniowie odwiedzili Azję, gdzie byli świadkami przedstawienia, w trakcie którego wystąpiła najbardziej charakterystyczna małpa Nosacz Sundajski w skrócie „Janusz”. Otrzęsiny zostały zakończone wspólnym tańcem oraz podsumowaniem punktów:

I miejsce - 4d

II miejsce - 4c

III miejsce - 7b

Wszystkim serdecznie gratulujemy!



Jam jest nauczyciel twój, który wywiódł cię z ziemi nieznanej „Domu jedynek”.

1. Nie będziesz używał ściąg przedemną.
2. Nie będziesz używał słów nieczystych.
3. Pamiętaj, abyś do szkoły chodził.
4. Czuj nauczyciela swego i innych pedagogów.
5. Nie niszczy.
6. Nie bij się.
7. Nie pal tytoniu.
8. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw kolegom swoim.
9. Nie pożąday pracy domowej kolegi swego.
10. Ani żadnej oceny, która jego jest.

Autor: Fryderyk Krasuski klasa 3a

DEKALOG
UCZNIA

CO ZNACZY "KOCHAĆ SWOJĄ OJCZYZNĘ"

Niedawno świętowaliśmy setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Odbłyło się wiele uroczystości, apeli, padło wiele ważnych słów mówiących o patriotyzmie, umiłowaniu wolności, poświęceniu dla niej. My postanowimy zapytać naszych najmłodszych uczniów z klas 1. i 2. o to, co znaczy kochać swoją ojczyznę i w jaki sposób oni okazują swój patriotyzm. A oto, jakie odpowiedzi usłyszeliśmy.

Uczniowie klasy 1a zgodnie stwierdzili, że można okazać miłość do ojczyzny składając wieńce pod pomnikami sławnych Polaków, śpiewać hymn, szanować symbole narodowe, nosić kotyliony.

Klasa 2a powiedziała, że kochać ojczyznę, to kochać wszystko to, co mamy dookoła, uczestniczyć aktywnie w świętach narodowych, dbać o środowisko, chodzić na spacer i podziwiać krajobraz, poznawać historię i kulturę Polski, ale także być grzecznym, koleżeńskim, dzielić się z innymi, słuchać innych osób. Uczniowie klasy 2a mówią, że kochają Polskę poprzez to, że poznają ją, chodzą na apele, zakładają strój galowy i śpiewają hymn Polski, ale także poprzez to, że chodzą do szkoły i aktywnie się rozwijają,

poznają historię i kulturę Polski, uczą się o osobach, które poświęciły życie dla ojczyzny.

A co na ten temat sądzą uczniowie klasy 2d? Ich zdaniem kochać ojczyznę to dbać o nią, walczyć, uczestniczyć w uroczystościach, poświęcić dla niej życie. Kochamy swoją ojczyznę poprzez to, że dbamy o środowisko, o cmentarze, modlimy się za zmarłych, dbamy o symbole narodowe i okazujemy im szacunek, dbamy o siebie nawzajem, jesteśmy ekologiczni, szanujemy innych Polaków, nie zaśmiejemy Polski, unikamy przemocy, nie zgadzamy się na żadne wojny.

Dzieci przebywające na świetlicy odpowiedziały nam, że kochać ojczyznę to śpiewać hymn, obchodzić święta narodowe, szanować ojczyznę i symbole narodowe, dawać dobry przykład innym, szanować starszych ludzi, którzy poświęcili swoje życie, abyśmy my mogli żyć w wolnym kraju. Miłość do ojczyzny można okazać poprzez sprzątanie ziemi, wyrzucanie papierków do kosza, uczciwość, pozostanie w Polsce a nie wyjeżdżanie za granicę, szanowanie flagi, dbanie o czystość, pomaganie innym ludziom.

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Jak wyglądało obchodzenie Świąt Bożego Narodzenia podczas II wojny światowej?

Oczywiście choinka, potrawy - niekoniecznie 12, ponieważ nie było wystarczającej ilości składników, prezenty, grono rodzinne.

Czy był taki moment, kiedy musieliście przerwać celebrowanie?

Praktycznie przez całe święta mieliśmy poczucie pewnego niepokoju, ale staraliśmy się o tym zbytnio nie myśleć. Pamiętam taką sytuację, kiedy ukraińscy żołnierze zapukali do naszych drzwi z prośbą o jedzenie. Oczywiście, daliśmy im.

Jakie potrawy królowały na świątecznym stole?

Oczywiście śledź, sałatka jarzynowa- w tych czasach nie wybrzydzało się na jedzenie, to co było to się jadło i koniec.

Jakie prezenty były wtedy najbardziej popularne?

Podobnie jak dziś: lalki, samochody, klocki drewniane



WARTO MIEĆ HOBBY

MUAY THAI

Zacząłem trenować Muay Thai około trzech miesięcy temu. Poszedłem z kolegą na pierwszy trening, żeby uspokoić swoje emocje. Miałem okazję pokopać w worek, nauczyć się chodzić jak prawdziwy bokser, poprawnie wykonywać uderzenia. Jednak nie ma nic za darmo. Półgodzinna rozgrzewka i godzinny trening sprawiały, że stawałem się coraz lepszy. Setki kropel potu płynącego z czoła, czasem krwi też były. Gdy coś szło nie tak, to motywowało mnie do jeszcze cięższej pracy. Zacząłem ćwiczyć w domu, żeby budować jeszcze większą siłę mięśniową, powtarzałem ruchy wykonywane podczas treningu. Dla osób, które nie wiedzą, co to jest Muay Thai odpowiadam – jest to boks tajski z użyciem łokci i kolan. Uważam, że nie jest to sport dla każdego, ponieważ trzeba wykazać się odwagą, siłą, wytrzymałością oraz cierpliwością.

Oczywiście, jest to tylko moja subiektywna opinia, więc nie przejmujcie się. Też możecie ćwiczyć. Jeśli przeczytaliście ten tekst, to dziękuję wam. Jeśli chcecie ćwiczyć, to spotkajmy się na sali.

Patryk.



JAPONIA – MOJE ZAINTERESOWANIA

Moje zainteresowanie Japonią zaczęło się w 2 klasie podstawówki. Anime pokazała mi moja siostra. Ona zawsze miała jakieś plakietki, naklejki. Pewnej Wigilii siedziała w kącie z kocem, z telefonem, oglądając Pokemony i to mi się spodobało. Spodobała mi się kreska. Poprosiłam ją, żeby narysowała mi jedną postać. Pokolorowałam ją i trzymam aż do teraz. Z biegiem czasu miłość do anime rosła. Z tego wzięło się moje zainteresowanie Japonią. Moja była nauczycielka angielskiego, która też się tym interesowała i знаła japoński, pokazała mi serial „Cesarzowa Ki” [60 odcinków]. W tym roku szkolnym obejrzałam go ponownie i całkiem inaczej go zinterpretowałam. Teraz zaczęłam się interesować japońskimi obyczajami i modą.

Pewnego dnia pani od angielskiego powiedziała mi, że przyjeżdża do naszej szkoły jedna z najlepszych pianistek pochodzenia japońskiego. Byłam w szoku z radości i musiałam poćwiczyć wymowę japońskiego. Okazało się że powinnam umieć się przedstawić. Powiedziałam do niej po japońsku „Dzień dobry. Miło mi, nazywam się Martyna”. Miałam wejście prywatne, usiadłam na końcu, bo przyszłam jako ostatnia. Na przywitanie wszyscy ukloniliśmy się i wypowiedzieliśmy kilka

słów po japońsku. Potem rozmawiała z nami. Mogliśmy zadawać pytania. Ja zadałam jej pytania na koncercie w MOK w Białejli. Siedliśmy w pierwszym rzędzie. Koncert trwał 3godziny. Wysłuchaliśmy wielu utworów Chopina i własnych kompozycji pianistki. Potem był czas na zadawanie pytań. Zapytała, skąd wzięła się jej pasja do grania. Odpowiedziała mi, że z anime. Po tym koncercie i spotkaniu z pianistką moje zainteresowanie Japonią wzrosło. Teraz interesuję się strojami. Podczas spotkania z pianistką miałam możliwość wręczenia jej swojego rysunku Czarodziejek z księżycą. Dostałam autograf na ulotce z restauracją sushi, ale go straciłam. Od tamtej pory kupuje wszystko, co wiąże się z Japonią. Zaczęłam kolekcjonować plakietki. Kiedy z rodziną pojechałam do Krakowa, odwiedziłam sklep z anime. W sklepie były mangi, figurki. Nie omieszkałam kupić sobie plakietki. Kiedy zaczął się rok szkolny, chciałam chodzić na zajęcia japońskiego. Niestety, nie udało mi się to. W przyszłości chciałabym polecieć do Japonii po kapelusze.

Matylda wysłuchiwała Martyny

KIBICEM BYĆ!!!

Konkursy w Ruce zawsze cechowały się silnym wiatrem, kilka razy nawet z tego powodu zostały odwołane. Jednak mimo corocznych problemów z siłami natury, Kuusamo jest stałym punktem w kalendarzu Pucharu Świata w skokach narciarskich. Tak też musiało być w tym sezonie, a Walter Hofer nie miał łatwego zadania, by jakiegokolwiek skakanie doszło w ten weekend do skutku.

Pierwsi skoczkowie mieli zasiąść na belce startowej Rukatunturi w piątkowe popołudnie w ramach kwalifikacji do sobotniego konkursu. Po kilkakrotnym przekładaniu godziny rozpoczęcia, zdecydowano się odłożyć pierwszą rywalizację na poranek kolejnego dnia. Niestety, z rana udało się rozegrać tylko serię próbną, która i tak trwała ponad 1,5 godziny. Kwalifikacje znowu przełożono, tym razem miały one poprzedzać konkurs. Mimo ambitnych planów matka natura pokazała, że z nią nie da się konkurować i do pierwszej serii właściwych zawodów przystąpili wszyscy skoczkowie, których przyjechali do Finlandii, a nie będę wspominać, że rozpoczęło się to z godzinnym opóźnieniem. Na tej jednej serii wszystko się skończyło, wygrał Japończyk Ryoyu Kobayashi, a był to jego pierwszy triumf w karierze. Na kartach historii zapisali się również Kamil Stoch i Piotr Żyła, którzy kolejno zajęli drugie i trzecie miejsce. Warto wspomnieć, że był to pierwszy konkurs Pucharu Świata od 15 lat, kiedy na podium stanął jakiegokolwiek Polak, wcześniej kilka razy dokonał tego Adam Małysz. Przez wiele lat jednak skocznia Rukatunturi kojarzyła się naszym skoczkom bardzo negatywnie. Sam Kamil Stoch w krótkim wywiadzie po zawodach przyznał, że udało się niejako „odczarować” to miejsce. Nie można też zapomnieć o najmłodszym zawodniku z kadry A Kubie Wolnym, dla którego 11. miejsce w sobotnich zawodach jest najlepszym jak dotąd w karierze.

Niedzielną rywalizacja w Ruce o dziwo przebiegła bez większych komplikacji. Trening się odbył, kwalifikacje również oraz rozegrano dwie serie konkursowe, czyli wszystko było tak jak powinno. Po pierwszej serii prowadził triumfator z soboty Ryoyu, gdy oddał najdłuższy skok, a tuż za swoimi plecami miał Wellingera i Stocha. Niestety z Polaków do drugiej serii nie wszedł Stefan Hula, któremu podwinęła się noga i oddał słabszy skok oraz Maciej Kot, ale ten nie przebrnął nawet przez kwalifikacje. W drugiej części konkursu wiatr nie komplikował życia organizatorom, a nawet wzbogacił widowisko o dalekie skoki, ponieważ zaczęło wiać zawodnikom pod narty. Czterech ostatnich zawodników wylądowało za linią oznaczającą rozmiar skoczni, a niepokonany w ten weekend Japończyk wyrównał rekord skoczni, tym samym deklasując rywali,

nie przeszkodził mu w tym nawet obniżona belka startowa. Drugi Andreas Wellinger tracił do Kobayashiego ponad 20 punktów, a Kamil Stoch skolekcjonował ich o 25 mniej niż Japończyk.

Miło mi się patrzy na dobrze wyniki zawodników, którzy wracają do formy po kontuzjach, problemach z powtarzalnością, bądź na chłopaków, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z Pucharem Świata. W tym miejscu trzeba zacząć od Domena Prevca. Dziś ma już 19 lat, jednak wszyscy kibice pamiętają tego siedemnastolatka, który ze swoją bardzo ryzykowną sylwetką w locie przez kilka tygodni nie miał sobie równych. Potem to wszystko go przerosło i w minionym sezonie praktycznie go nie oglądaliśmy, a jak już się pokazywał, to z naprawdę marnym skutkiem. W Ruce jednak dostrzeżliśmy, że on nadal chce walczyć. Słoweńiec dwa razy zajął czwarte miejsce i chociaż utarło się ono jako to nieszczęśliwe dla sportowców, to wydaje mi się, iż w tej sytuacji Domen ma się z czego cieszyć, bo widać realne szansę na same czołowe lokaty. Trudno byłoby pominąć Severina Freunda, triumfatora Pucharu Świata, drużynowego Mistrza Olimpijskiego oraz Mistrza Świata. Niemiec musiał przerwać skakanie w styczniu 2017 roku, gdy doznał kontuzji. Teraz, po blisko dwuletniej absencji udało mu się wrócić na arenę międzynarodową. Co prawda nie wszedł z wielkim przytupem, bo zajął 29. i 31. miejsce, ale jak na tak długą przerwę, uzyskał dobry wynik. Freund jest jednym z tych, których darzę ogromną sympatią i trzymam kciuki, żeby jego kolejne występy były już tylko lepsze.

Trudno nie zauważyć, ale do zawodów najwyższej rangi w skokach narciarskich coraz głośniejsze pukają zawodnicy urodzeni po roku 2000. Konkretnie chodzi mi o dwóch Słoweńców, którzy punktowali w obydwóch konkursach minionego weekendu. Jednym z nich jest Timi Zajc, mając osiemnaście lat, zadebiutował z Pucharze Świata już w tamtym sezonie. Ten sezon Zajc zaczął śpiewająco od piątego miejsca w Wiśle, z Kuusamo przywozi siódmą i jedenastą lokatę, co jest bardzo dobrym wynikiem jak na tak młodego zawodnika. Drugim ze słoweńskich nowicjuszy jest Zak Mogel, chłopak, który urodził się w 2001 roku. Młody skoczek w Ruce debiutował i od razu zdobył punkty, zajmując 24. oraz 20. miejsce.

Dziwnie się czuję, gdy widzę chłopaków, którzy są ode mnie dwa – trzy lata starsi, a już skaczą w zawodach najwyższej rangi, ale taka jest kolej rzeczy i podejrzewam, że z biegiem czasu coraz więcej będzie się pojawiać zawodników urodzonych w obecnym stuleciu.

Juila Biernacka

MODA

"Trend" skarpetki na spodniach dresowych przez wielu uważany jest za brzydki. Pomyślcie, że tylko wieśniaki tak chodzą ubrani. Ale niee... Mało osób wie, że zostało to zapoczątkowane przez rosyjskiego projektanta Gosha Rubchunskiy. Styl został zaprezentowany na ubiegłorocznym pokazie mody we współpracy z Adidasem. Ludzie, którzy ubierają się zgodnie z tym stylem, reprezentują projekty Goshy. Więc nie nazywaj wieśniakiem osoby, która ma skarpetki na dresach. Kolejnym przykładem może być OFF - WHITE projektowany przez Virgila Abolaha. Jeżeli wam ten styl odpowiada, zajrzyjcie do Internetu i noście się zgodnie z tym stylem.

Michał



<http://www.estillmag.com/spodnie-w-skarpetkach-czy-to-nowy-trend/>

KARTKA Z PAMIĘTNIKA

Kochany Pamiętniku! 29.11.2018 r.

No mordeczko, jak zwykle musisz mi wybaczyć to, iż odzywam się tak sporadycznie, ale to wszystko przez szkołę. Jestem tak zasypana sprawdzianami, że sobie tego nie wyobrażasz. Niestety, mamy koniec listopada jest mega zimno, a na dodatek niedługo Święta Bożego Narodzenia. Sama jestem pod wrażeniem, że nie mam ochoty obchodzić tegorocznych świąt. Te wszystkie reklamy puszczane w telewizji od początku listopada powodują Do tego dochodzą jeszcze egzaminy próbne, no i robi się fajnie. Są i dobre strony, oczywiście mam na myśli dni wolne od zajęć

w szkole i sam Sylwester. Wtedy zawsze się coś dzieje. Każda zmiana jest dobra. A teraz kończę, gdyż jestem okropnie zmęczona. Muszę przygotować się jeszcze do jutrzejszego sprawdzianu. Dobranoc. Paaa

Melka



MŁODZIEŻOWE SŁOWO ROKU 2018

Słyszeliście tegoroczne Młodzieżowe Słowo Roku? Założę się, że na pewno gdzieś owe słowa słyszeliście. Pierwsze miejsce zajął wyraz: dzban. Oczywiście wszyscy wiemy, że nie chodzi tu o naczynie, a o człowieka niezbyt rozgarniętego inaczej. Na drugim miejscu pojawiło się słowo: masno. Osobiście nikt w moim otoczeniu nie użył tego wyrazu. Nie wiem, może kręcę się wokół zacofanych ludzi. Owy wyraz oznacza: dobrze, odpowiednio. Na trzecim miejscu znalazł się wyraz, który jakimś cudem nie króluje na pierwszym miejscu: prestiż/prestiżowo. Internet podaje taką oto definicję:

„Poważanie i szacunek, jakim ktoś lub coś cieszy się w swoim otoczeniu” Nie wiem, czy to ja całe życie żyłam w błędzie, czy to internauci się pomylili, ale osobiście byłam przekonana, że owy wyraz oznaczał po prostu coś popularnego, co ma praktycznie każdy.

Może to ja się nie znam, nie wieem...

Ale to MŁODZIEŻOWE SŁOWA ROKU 2018. Ciekawe, co będzie w 2019?

Owieczka

POZNAJEMY NASZYCH NOWYCH KOLEGÓW



Naszą klasę tworzą nowi uczniowie, którzy przybyli z różnych szkół, choć większość to młodzież z SP nr 6 i SP nr 7. Jesteśmy dobrą grupą, chodź bardzo energiczną, ale nasza wychowawczyni p. Magdalena Aleksyuk – Głuszcak trzyma „rękę na pulsie” i motywuje nas do samokontroli, samodyscypliny oraz rozwijania swoich pasji. Zawsze pomaga rozwiązać każdy napotkany problem.

Wiele osób z naszej klasy uczy się przyzwyczajenia i ma wiele zainteresowań. Lubimy spędzać wspólnie czas, jak również działać na rzecz innych oraz podróżować. W naszej drużynie dogadujemy się zazwyczaj bardzo dobrze, ale czkamy z utęsknieniem na moment, gdy zaczyna się wychowanie fizyczne i można pobiegać oraz rozładować nagromadzoną przez cały dzień energię oraz emocje.

Bardzo lubimy sport, języki obce oraz chętnie czerpiemy wiedzę o naszym kraju ojczystym, jego historii i otaczającej nas przyrodzie.



Jest nas 24 osoby. Jesteśmy zgraną drużyną. Osiągamy bardzo dobre wyniki w sporcie. Mamy bardzo dużo energii i trochę szalone pomysły. Lubimy wyzwania. Mamy różne hobby: opieka nad zwierzętami (kotki, pieski, chomiki,...), jazda konna, stunty, fortnite, siatkówka, koszykówka, piłka nożna i wiele, wiele innych. Lubimy matematykę, plastykę, muzykę. Prawie zawsze jesteśmy grzeczni. Niektórzy mówią, że jesteśmy najfajniejszą klasą w szkole. Klasa 4a

JAK TO NA WARSZTATACH BYŁO ...

Na początku roku szkolnego uczniom naszej szkoły została złożona propozycja wycieczki na warsztaty językowe „Euroweek”. Nie bardzo wiedziałam, na czym to ma polegać, jednak zdecydowałam się na ten wyjazd. Szukałam trochę w Internecie i czytałam informacje na oficjalnej stronie Fundacji Euroweek, która jest organizatorem warsztatów. Mimo to jechałam na wycieczkę z większą ilością niewiadomych niż pewników.

Wszystko zaczęło się od zbiórki pod szkołą o morderczej 4 rano. Mało kto wtedy w pełni kontaktował, ale całe szczęście mogliśmy odespać podczas drogi. Gdy dojechaliliśmy do Międzygórza, czyli miejsca docelowego, powitały nas podstawowe informacje w języku angielskim, jak chociażby plan posiłków na stołówce. Praktycznie od razu musieliśmy iść na kolację, a potem odbyło się pierwsze spotkanie, które nieco rozjaśniło nam formułę warsztatów. Zajęcia na „Euroweeku” są prowadzone przez młodych wolontariuszy z różnych zakątków świata. Nam trafiły się osoby z Meksyku, Dominikany, Indonezji, Filipin, Wietnamu oraz Ukrainy. Jedyną formą komunikacji z nimi był język angielski, a po polsku umieli dosłownie kilka słów takich jak siema, czy chłopaki. Ale raptem wtrącali je w angielskie zdania, co dawało mniej więcej taki efekt: „Shake your chłopaki”. Trzeba mi uwierzyć na słowo, jakbyśmy się nie gimnastykowali, to nigdy nie wymówimy polskich słówek w tak uroczy sposób jak obcokrajowcy. Typowy dzień warsztatów zaczynał się od Energizera, który był swego rodzaju rozgrzewką. Wychodziliśmy na dwór (podczas mrozów), tańczyliśmy, skakaliśmy i po prostu chodziło o dobrą zabawę oraz sporą dawkę pozytywnej energii. Przez cały dzień czekały na nas rozmaite aktywności od gry w ludzkie kółko-krzyżyk, przez prezentacje grupowe, po rozmowy z wolontariuszami.

Ludzkie kółko-krzyżyk było grą typowo sprawnościową opartą na tym, co my robimy, mając tylko kartkę i długopis. Zostaliśmy podzieleni na dwie grupy i każdy dostał swój numer. Gdy prowadzący wyczytał daną liczbę, osoby go mające musiały jak najszybciej zająć miejsca na planszy zrobionej z krzeseł. Nie było to łatwe zadanie, gdy byliśmy pod presją czasu, a adrenalina buzowała w naszych żyłach. Każdego popołudnia musieliśmy przygotować w grupach prezentacje na wieczorne zajęcia. Jedni nagrywali reklamę, drudzy robili parodię Romea i Julii,

a inni tańczyli i śpiewali. Oczywiście występy odbywały się po angielsku. Podczas przygotowań było sporo śmiechu, ale też nerwów lub stresu, gdy wyobrażnia nas zawodziła. Jednak na koniec wszyscy byli zachwyceni.

Osobiście najbardziej podobały mi się rozmowy z wolontariuszami. Był to moment, gdy mogliśmy zadać wolontariuszom pytania. Bardzo często pytaliśmy o ich opinie na temat Polski, różnice między naszymi krajami, ulubione polskie danie. Chyba nie jest dziwne, że ulubionym jedzeniem są pierogi, bo kto ich nie lubi. Pierogi są tak pyszne, że powinny być daniem narodowym. Rzeczą wartą zastanowienia jest największa wada dla obcokrajowców. Niejednokrotnie powiedzieli, że najgorsi w Polsce są ludzie, którzy pędzą na nie wiadomo czym i tworzą z nas społeczeństwo wiecznie smutne. Meksykanie oraz inni

Latynosi są znani ze swojej otwartości i pogody ducha, tutaj właśnie widzą dużą różnicę w Polakach, którzy rzadko uśmiechają się do nieznajomych na ulicy, co w krajach Ameryki Łacińskiej. Kolejnymi zajęciami, które niezmiernie mnie zaciekały, były prezentacje krajów wolontariuszy. Polegało to na tym, że dana osoba opowiadała o swojej ojczyźnie, pokazywała

tradycyjne jedzenie, najważniejsze miejsca oraz przytaczała trochę historii państwa. Mieliśmy okazję wysłuchać hymnu Meksyku i nauczyć się kilku podstawowych wyrażen po hiszpańsku. Spróbowaliśmy wymówić litery z tajskiego alfabetu oraz dowiedzieliśmy się, że Tajlandia jest najbardziej tolerancyjnym krajem na świecie. Takie wykłady wzbudziły moje zainteresowanie, ponieważ pasjonują mnie inne kultury. Dla mnie warsztaty „Euroweek” były fenomenalnym przeżyciem i bawiłam się wyśmienicie. Każdy może znaleźć tam coś dla siebie, wystarczy tylko wyluzować i mieć dystans do siebie. Ten wyjazd był niepowtarzalną okazją do przekonania się o komunikatywności naszego angielskiego oraz poznania osób, które wychowały się w odmiennych kulturach. Wolontariusze przyjeżdżający na „Euroweek” to osoby pełne werwy, optymistyczne i mające coś ciekawego do powiedzenia. Wykładu motywacyjnego, który usłyszałam od koordynatorki projektu nie zapomnę chyba nigdy i choć oficjalnie nie miał takiej nazwy to z jej monolog dał mi „kopa” do działania.

Autor: Julia Biernacka



ARACHNOFOBIA

Może trochę o pajęczakach...

Arachnobia to lęk przed wyżej wymienionym zwierzątkiem. Nazwa ma za sobą ciekawą historię pochodzącą z mitologii greckiej. Arachne była mistrzynią w tkaniu i haftowaniu. Pewnego razu Atena wyzwala ją na pojedynek hafciarski. Okazało się, że tkanina stworzona przez Arachne była równie okazała, jak ta utkana przez Atenę. Rozgniewało to boginię, a Arachne z rozpacz popęliła samobójstwo. Atena postanowiła przywrócić jej życie, choć już nie pod postacią człowieka, ale mogącego tkąć sieci pająka.

Fobia ta powoduje paraliżujący strach przed pajęczakami. Wydaje się, że zagrażają nie tylko zdrowiu, ale i życiu. Postrzegamy je jako większe niż są naprawdę. Nie musimy ich widzieć, wystarczy, że o nich pomyślimy i już strach może nas obezwładnić.

Przyczyny arachnofobii są trzy (bardzo dziwne i trudne wyrazy ;/):

Psychoanalityczne- jest to po prostu taka czysta

nienawiść do
pajęczka,
nienawidzimy go
i tyle.

Behawiorystyczn
e- może
wywodzić się z

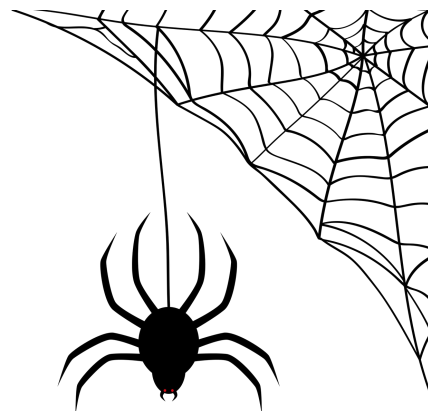
zastraszania (w dzieciństwie) pająkami

Ewolucjonistyczne- można to też nazwać naturalnym mechanizmem obronnym człowieka, który nauczył się bać jadowitych i stwarzających potencjalne zagrożenie zwierząt, aby się przed nimi bronić i przetrwać.

Uwaga, uwaga, to da się wyleczyć (metody choć według mnie drastyczne w 90% działają)

Jednym z przykładów jest bezpośredni kontakt z pająkiem bez ostrzeżenia... Siedzisz sobie i nagle na twoim ramieniu pojawia się jeden z największych koszmarów, WSPANIALE.

Owieczka



CROSSWORD

	H			M		R			
		R		I					
						O		D	
		E	G						
			I			S			
							V		
						U			
	I		U				N		
		E		E					
						O		A	
		O		T			E		
O		I		I		N			
		D	O						

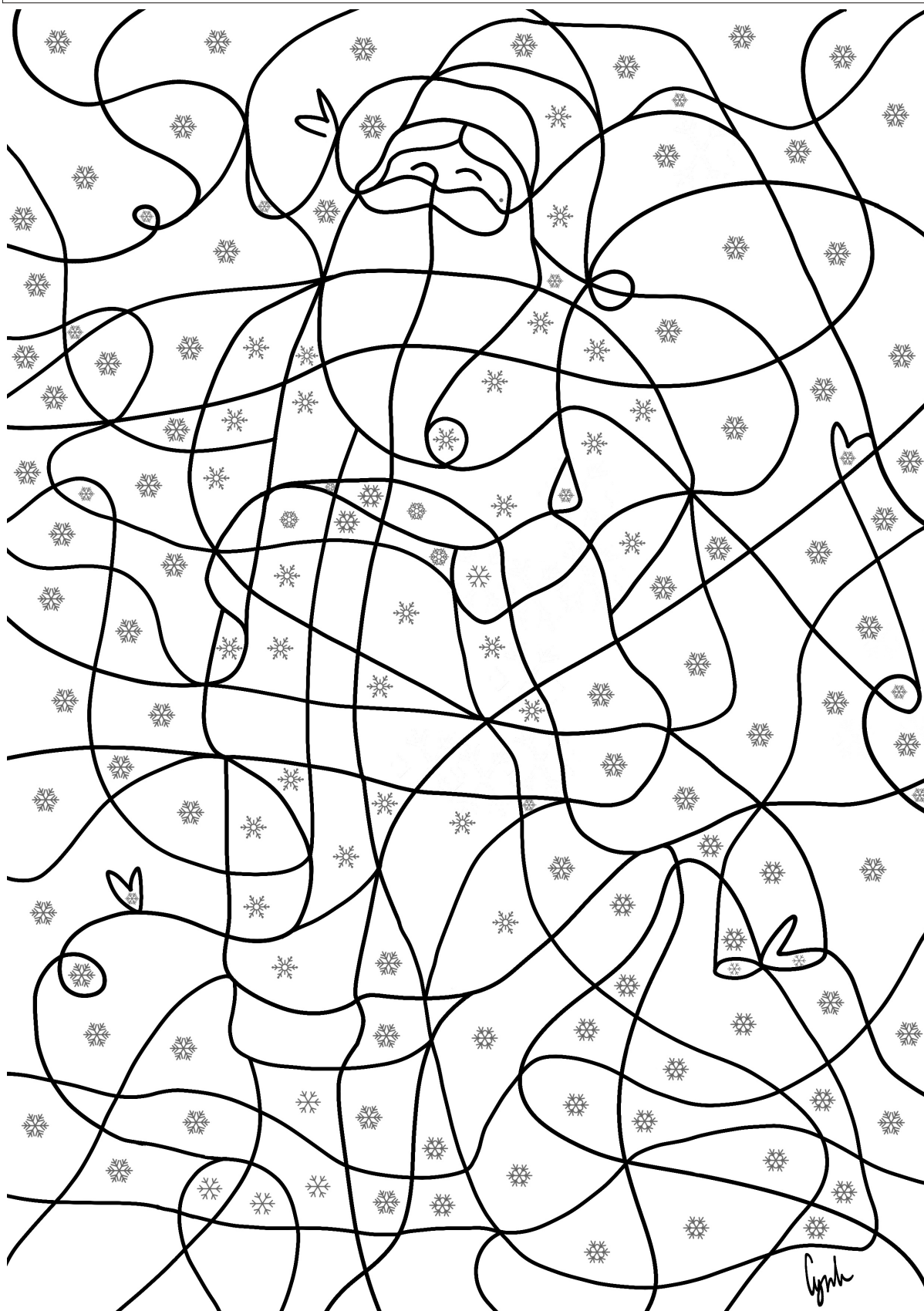
1. Młotek po angielsku
2. Deszcz po angielsku
3. Kupisz u jubilera, można z niego zrobić pierścionek.
4. Słowo „legalne” po angielsku.
5. Narodowość Irlandczyka.
6. Uratować lub zapisać w grze.
7. Ranić po Angielsku to

8. Czarodzieje używają magii, a iluzjoniści używają (przetłumacz to słowo na angielski)
9. Narządy zmysłu wzroku.
10. Koralewiec po angielsku
11. Październik po angielsku
12. Możesz wyrazić o kimś lub o czymś.
13. Lalka to po angielsku

Na pierwszą osobę z rozwiązana krzyżówką czeka słodka nagroda :).

Zgłoszenie poprzez pocztę OFFICE 365 do p. Moniki Kwiatkowskiej

KOLOROWANKA



Zuzanna Niewiadomska

- | | |
|---|--|
|  - czerwony |  - brązowy |
|  - żółty |  - czarny |
|  - niebieski |  - cielisty |

NIE KUPUJ - ZRÓB TO SAM!

Nadchodzi okres świąteczny. Chciałbym przedstawić wam moje propozycje na ozdoby świąteczne.

Podstawową ozdobą jest przepiękna bombka.

Własnoręcznie zrobiona wygląda o niebo lepiej i nie może się zbić.

Do wykonania bombki potrzeba:

- styropianowa bombka
- brokat
- wstążki
- farby plakatywne
- klej

Wykonanie pozostawiam według własnego uznania.



Pomysły:

bombka: <https://www.ofeminin.pl/lifestyle/zainspiruj-sie/ozdoby-choinkowe-recznie-robione-album-ofeminin/dtkb4sf#slajd-11>

choinka: <https://kasiaathome.blogspot.com/2015/12/eko-choinka-ozdoby-na-swieta-cz2.html>

Drugą propozycją jest drewniana choinka. Świetny prezent pod choinkę. Idealnie komponuje się w świąteczny wieniec lub w akompaniamencie świeczek

Do wykonania potrzeba:

- kawałek deski 30cmx30cm
- szablon choinki
- bejca
- zielona i brązowa farba
- sztuczny śnieg
- farby plakatywne

Wykonanie:

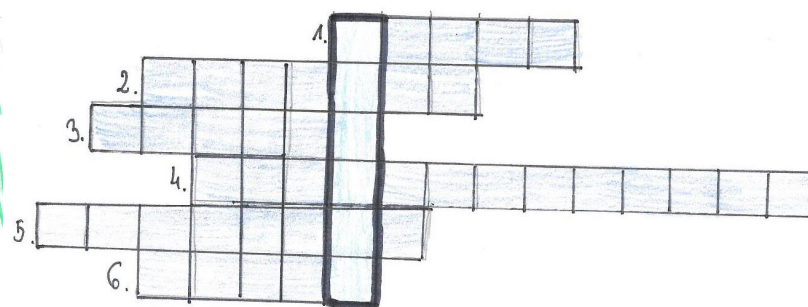
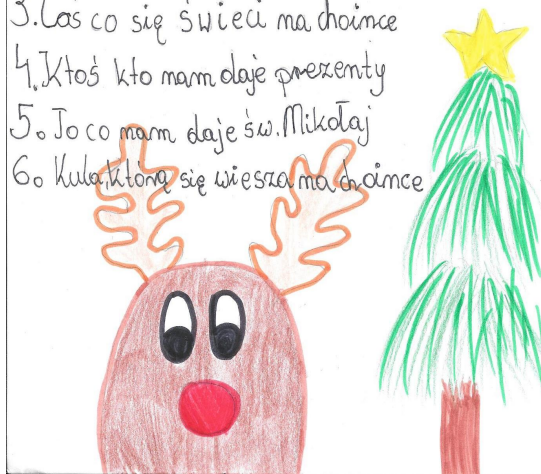
Z deski wyciąć za pomocą szablonu choinkę.

Wyciętą choinkę pomalować bejcą. Następnie pomalować zieloną farbą w sprayu oraz korzeń na brązowo. Na czubek choinki psikanąć sztucznym śniegiem. Na koniec narysować bombki i łańcuchy farbami.



ŁAMI / GŁÓWKA

1. Coś co pada moją ściegą w gnieździe
2. Coś co się przystawia w święta
3. Coś co się świeci na choince
4. Ktoś kto mam daje prezenty
5. To co mam daje św. Mikołaj
6. Kula, którą się wiesz na choince



SZKOLNA STRONA:
www.sp3.siedlce.pl

NASZ ADRES EMAIL: pg3.gazetka@gmail.com

WYDAWCA GAZETKI: Szkoła Podstawowa nr 3
z Oddziałami Integracyjnymi w Siedlcach

SEKCJA REDAKCYJNA:

Natalia Karolewska, Julia Biernacka, Zuzanna Cioban, Jankowska Antonin, Jakub Bogatek, Dawid Boruc, Amelia Zółtowska, Martyna Czwornog, Matylda, Szymon Marciniak, Jakub Jastrzębski, Paulina Ornowska, Gabriela Krasuska

OPIEKUNOWIE GAZETKI:

p. Ewa Misiak, p. Magdalena Chojacka
p. Monika Kwiatkowska